

Kieres wycofuje się rakiem, str. 12

POLSKA MAFIA KONTRATAKUJE, STR. 5

**Amnesty International potępia USA
za traktowanie jeńców wojennych, str. 3**

Afganistan

Kronika wypadków wojennych

str. 2

Do Afganistanu autostopem?

str. 2

W następnym numerze:

Genialny manewr Putina: „Ameryka oddaje Europę
Rosji walkowerem”, amerykański syndrom Yamamoto

KRONIKA WYPADKÓW WOJENNYCH

14 stycznia 2002 minęło 100 dni od rozpoczęcia przez USA bombardowań Afganistanu, a opór zbrojny nadal trwa. Ostrzelano m.in. startujący z Kandaharu samolot USA z pierwszą grupą jeńców, których Amerykanie umieszczają w swej bazie Guantanamo na Kubie.

Prasa brytyjska podsumowuje bilans tych 100 dni. Koszt siły ognia wyniósł 1,4 mld dolarów, przy czym wg danych amerykańskich zginęło 16 żołnierzy USA, w tym dwu od kul nieprzyjaciela, a 14 od własnego ognia. Lotnictwo USA dokonało 12 tys. lotów bojowych.

Amerykański Profesor Marc Herold z Uniwersytetu New Hampshire ogłosił nową zweryfikowaną liczbę ofiar wśród afgańskiej ludności cywilnej. Przekracza już ona 4 tys., nie licząc nieprzyjaciół zabitych na polu walki.

Krytyka amerykańskiego traktowania jeńców wojennych przedostała się już nawet do parlamentu brytyjskiego, w którym lider Izby Gmin i dawny minister spraw zagranicznych Robin Cook zarzucił wprost amerykańskiemu sekretarzowi obrony Donaldowi Rumsfeldowi, iż nie wierzy jego zapewnieniom o właściwym traktowaniu jeńców.

Narastająca fala krytycyzmu wobec Ameryki dotknęła nawet *Daily Telegraph*, najbardziej konserwatywny, prawicowy i proamerykański dziennik w Anglii. Szereg cytatów łącznie z komentarzem redakcyjnym tej gazety zamieszczamy na stronach 6-10 niniejszego numeru Monitora.

Francja po raz kolejny ostrzegła USA przed podejmowaniem ataku na Somalię i wezwała do przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia.

Wgórzystym regionie Zarmat w prowincji Paktia we wschodnim Afganistanie mają ukrywać się setki bojowników wiernych Osamie bin Ladenowi, ale miejscowe plemiona

dzi o coś innego. Patanowie chcą, aby na ich terytorium Amerykanie nie płacili za walkę Tadżykom czy Uzbekom z Sojuszem Północnym, tylko im samym, czyli Patanom. „Czyżby Amerykanie niczego się nie nauczyli z walk o Tora Bora, gdzie

płacili ludziom z Sojuszem Północnym, którzy pozwolili bojownikom bin Ladena na swobodne wycofanie się?”, pytają dowódcy patanów. Jeden z nich nazwiskiem Sarhady wspomniął, że istnieją dwie drogi przerzutowe, przy czym ta wiodąca przez Pakistan jest droższa, niż ta prowadząca do Iranu. Dodał on, że w pobliskiej miejscowości Gardez był przedstawiciel władz irańskich, który osobiście zatwierdził listę 63 bojowników bin Ladena, którym pozwolono na przejście do Iranu. Oficjalni przedstawiciele rządu irańskiego w Kabulu zaprzeczyli udziałowi rządu irańskiego w przerzucaniu ludzi bin Ladena do Iranu, przyznając jednak, iż ci z pieniędzmi zdołali wykupić sobie wjazd do Iranu.

Ani Pentagon, ani Biały Dom nie potwierdziły słów prezydenta Pakistanu Perweza Musharrafa, który powiedział 18 bm. w telewizji CNN, że Osama bin Laden prawdopodobnie nie żyje. „Prawda jest taka, że nic o tym nie wiemy” - powiedział rzecznik Białego Domu Ari Fleischer.

Zdaniem Musharrafa, jest bardzo prawdopodobne, iż bin Laden zmarł na chorobę nerek,

bowiem z uwagi na amerykańską akcję wojskową nie mógł otrzymać odpowiedniej pomocy lekarskiej. ■

Spieszony „GROM” DO AFGANISTANU AUTOSTOPEM?

Oddział Wojska Polskiego zaoferowany USA do pomocy w walce w Afganistanie ugrzązł na razie w Polsce, bo nie ma go czym przerzucić na pole walki. Polska nie posiada samolotów transportowych zdolnych do wykonania takiego zadania. Tę m.in. kwestię omawiał w czasie niedawnej wizyty w Waszyngtonie premier Leszek Miller. Oficjalnie podano, że „będą trudności logistyczne”. Nie wyklucza się, iż w takiej sytuacji sprzęt wojskowy (180 kontenerów) pojedzie koleją. Możliwe też, że polscy żołnierze zostaną skierowani w inne miejsce.

Jeśli kontyngent otrzyma zadania w rejonie Kabulu, w grę wchodzi wyłącznie transport lotniczy. Niemcy i Duńczycy, którzy właśnie przerzucani są do Afganistanu, korzystają z wynajętych od Ukrainy olbrzymich samolotów transportowych typu Antonow 124 (taki samolot wynajęły też USA w ubiegłym roku do zabrania z Chin swego uszkodzonego samolotu wywiadowczego). Jeśli natomiast operacja zlokalizowana zostanie w pobliżu granicy z Tadżykistanem, możliwy jest transport kombinowany. Wtedy większość sprzętu podróżowałaby z Polski koleją, a cały przerzut mógłby trwać nawet miesiąc.

Niezależni obserwatorzy zastanawiają się jednak, czy polscy żołnierze w ogóle tam pojadą i w jakim charakterze. W rezolucji Rady Bezpieczeństwa, powołującej siły ONZ w Afganistanie ISAF, Polska wśród 18 krajów tworzących te siły nie jest wymieniona. Poza tym siły te nie mają do wypełnienia zadań bojowych, lecz jedynie utrzymywanie stanu bezpieczeństwa w okolicach Kabulu. Amerykanie też sami dotąd nie walczyli, lecz płacili jednostkom Sojuszem Północnym za prowadzenie walk po tygodniach morderczych bombardowań ze stratosfery. Teraz dopiero Amerykanie ogłaszają, że sami (czy też przy udziale Polaków) prowadzić będą działania bojowe, aby nie dopuszczać do wymykania się przeciwnika, opłacającego swoje wycofanie zapewne jeszcze większymi niż Amerykanie pieniędzmi. ■

Patanów zapowiedziały, że ich nie wydadzą, bo to ich goście, którym należy się ochrona.

Obserwatorzy podkreślają jednak, że cho-

Public Statement by Amnesty International**Letter to Donald Rumsfeld**

Ref.: TG AMR/51/01/02

The Honorable Donald Rumsfeld
Secretary of Defense
Office of the Secretary
The Pentagon
Washington DC, USA

7 January 2002

Dear Secretary of Defense

Amnesty International welcomes the recent statements made by a senior US military official in Afghanistan that prisoners moved from Shibarghan prison into US custody will be given adequate food, shelter and medical care, and urges that all suspects in US custody be treated humanely with full respect for the USA's obligations under international standards. However, we are concerned by photographs which have recently appeared in the press showing Al-Qaeda suspects hooded while under guard by US troops prior to being taken to custody facilities where they would be interrogated. The United Nations (UN) Committee against Torture has condemned the hooding and blindfolding of suspects during interrogation as incompatible with the absolute prohibition of torture or other cruel, inhuman or degrading treatment contained under the UN Convention against Torture and Other Cruel, Inhuman or Degrading Treatment or Punishment (Convention against Torture).¹ The prohibition of torture and other cruel or inhuman treatment is also contained under the Geneva Conventions applicable to prisoners of war and any other persons *hors de combat*.

Amnesty International considers that the hooding of suspects in detention generally may constitute cruel treatment. The UN Body of Principles for the Protection of All Persons under Any Form of Detention or Imprisonment states that: "The term 'cruel, inhuman or degrading treatment or punishment' should be interpreted so as to extend the widest possible protection against abuses, whether physical or mental, including the holding of a detained or imprisoned person in conditions which deprive him, temporarily or permanently, of the use of any of his natural senses, such as sight or hearing, or his awareness of place and the passing of time". Keeping prisoners hooded or blindfolded also prevents them from observing or identifying any custody officials who may engage in abuses.

The Committee against Torture has ruled that as well as hooding, the following methods of interrogation may not be used in any circumstances as they violate the prohibition of torture and ill-treatment: restraining in very painful conditions; playing of loud music; prolonged sleep deprivation; threats, including death threats; violent shaking; and using cold air to chill the detainee.²

Amnesty International has strongly condemned the attacks of 11 September and has called for those responsible to be brought to justice, in accordance with international human rights standards. We would draw your attention to a recent statement issued by the Committee against Torture in which, in condemning the attacks of 11 September and expressing condolences for the victims, the Committee reminded States Parties to the Convention against Torture of the non-derogable articles of most of the obligations undertaken by them in ratifying the Convention.³ The Committee cited in particular Articles 2 (whereby "no exceptional circumstances whatsoever may be invoked as a justification of torture"), 15 (prohibiting confessions extorted by torture being admitted in evidence, except against the torturer) and 16 (prohibiting cruel, inhuman or degrading treatment or punishment) as three such provisions which must be observed in all circumstances. We trust that you will take all necessary measures to ensure that these provisions are fully adhered to in the treatment of those in US custody following military operations in Afghanistan, and that no one will be subjected to interrogation techniques which breach such standards. We would also appreciate receiving clarification of the legal status of those detained.

Yours sincerely

Irene Khan
Secretary General

c.c. The Honorable Colin Powell, Secretary of State
Director Robert S. Mueller III, Federal Bureau of Investigation
Director George J. Tenet, Central Intelligence Agency
General Tommy R. Franks, Commander in Chief, United States Central Command

1. The international treaty monitoring body which monitors ratifying states' compliance with their obligations under the Convention against Torture. It has condemned, for example, the routine blindfolding of suspects during interrogation in Turkey and hooding of suspects during interrogation in Israel.
2. UN Doc. CAT/C.SR.297, reporting on Israel's compliance with the Convention against Torture: the committee recommended that interrogation by Israeli security officers applying these methods, including hooding, "cease immediately".
3. Statement of the Committee against Torture 22/11/2001 (CAT/C/XXV/11/Mis.7)

GAŁĄZKA OLIWNA W STRONĘ POLONII AMERYKAŃSKIEJ?

W przeddzień wizyty premiera Millera w USA (10-11 bm.) warszawski dziennik Rzeczpospolita zamieścił najprawdopodobniej inspirowany przez władze w Warszawie tekst opatrzony tytułem „Pokonać podziały wśród Polonii”:

Po serii kontrowersyjnych wypowiedzi prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej Edwarda Moskala na temat niektórych członków poprzedniego rządu, Żydów i Jana Nowaka-Jeziorańskiego w stosunkach polskich władz z tą jedyną bądź co bądź sprawnie działającą organizacją polonijną w USA zapanał stan "dziwnej wojny". Z jednej strony padają deklaracje o gotowości współpracy z KPA i nawet dochodzi do spotkań z jego działaczami niższego szczebla, z drugiej zaś, Moskal i popierający go członkowie kierownictwa KPA traktowani są jak powietrze. Podobną postawę zajmują władze amerykańskie (głównie pod naciskiem zbulwersowanych wypowiedziami Moskala organizacji żydowskich). Być może strategia "przeczekać Moskala" jest teraz jedyną rozsądną, ale część amerykańskiej Polonii jest bojkotowaniem go przez Warszawę i Waszyngton coraz bardziej zbulwersowana.

Skutek bowiem jest taki, że utrwała to podziały w już i tak skłóconej Polonii, która pogrąża się w bezsilności i traci resztki politycznych wpływów, podczas gdy silne polonijne lobby bardzo przydałoby się dla wspierania naszych spraw w USA, choćby tych wspomnianych powyżej. Byłoby więc dobrze, gdyby premier Miller i szykujący się do wizyty w USA prezydent Kwaśniewski potrafili pomóc Polonii w pokonaniu podziałów, zachęcając do kompromisów czy podpowiadając konstruktywne alternatywy. Dziesięciomilionowa społeczność polska w USA zasługuje bowiem na to, by jak najszybciej znów odgrywać rolę partnera liczącego się zarówno w polityce wewnętrznej USA, jak i polityce zagranicznej Polski. Po zakończeniu wizyty w USA premier

Miller, nawiązując do spotkań z Polonią w Nowym Jorku, pochwalił jej zasługi dla Polski. Zaznaczył jednak, że "przedstawiciele społeczności polonijnej powinni lepiej porozumiewać się z diasporą żydowską". "Ten dialog jest niewystarczający" - dodał. ■

Miller do Żydów w USA

„NIE MOŻNA OBCIĄŻAĆ NARODU POLSKIEGO HOLOKAUSTEM”

Premier Miller powiedział 10 bm. w Nowym Jorku, że jego rząd stawia sobie za cel uporządkowanie spraw, które od wielu lat ciążyą na stosunkach polsko-żydowskich. Wśród tych kwestii wymienił m.in. restytucję mienia żydowskiego. Na lunchu wydanym w Nowym Jorku przez Konferencję Przewodniczących Organizacji Żydowskich w USA na cześć premiera Millera doszło do nowych ustaleń w kwestii restytucji prywatnego mienia żydowskiego w Polsce. Miller zapowiedział, że jego rząd przy rozpatrywaniu tych spraw nie będzie czynił żadnych rozróżnień wśród poszkodowanych: ani pod względem narodowościowym, ani wyznaniowym, czy obecnego obywatelstwa.

Przypominając historię stosunków polsko-żydowskich z lat poprzedzających II wojnę światową, z okresu okupacji hitlerowskiej i z okresu powojennego i podkreślając, że w stosunkach polsko-żydowskich nie ma spraw, o których nie można by rozmawiać, premier Miller stwierdził: „Nie można obciążać narodu polskiego, polskiego państwa, grzechem udziału w hitlerowskim holokaucie. Wszyscy wywodzący się z polskiej ziemi są ofiarami tej wojny. Trzeba rozmawiać o przeszłości, ale przede wszystkim o przyszłości”.

Na lunchu polska delegacja przedstawiła plany i koncepcję budowy Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie oraz pomnika ofiar zagłady w obozie koncentracyjnym w Bełżcu.

Następnego dnia podczas spotkania z polskimi dziennikarzami Miller powiedział, że z powodu trudności budżetowych kraju Sejm "raczej nie zajmie się w tym roku ustawą repywatyzacyjną", która ma załatwić kwestię zwrotu prywatnego mienia żydowskiego. Projekt tej ustawy przewiduje częściową rekompensatę pieniężną za utracone przez właścicieli majątki. Dodał, że wróci się do tej ustawy "po ustabilizowaniu finansów publicznych". ■

ZAGROŻONE ZIEMIE

W ubiegłym miesiącu rząd RP przyjął nowe stanowisko negocjacyjne w sprawie zakupu ziemi przez europejskich rolników, przewidujące regionalizację okresu przejściowego w

sprzedaży gruntów. Stanowi ono, że w województwach: warmińsko-mazurskim, pomorskim, kujawsko-pomorskim, lubuskim, dolnośląskim, opolskim, wielkopolskim i zachodniopomorskim rolnicy z UE będą mogli kupić ziemię do własnoręcznej uprawy dopiero po 7 latach dzierżawy. W pozostałych województwach będą mogli to zrobić po 3 latach.

Obserwatorzy podkreślają, że ta decyzja władz polskich jest pośrednim przyznaniem o istnieniu zagrożenia wykupu ziemi na Warmii i Mazurach, Pomorzu, Zie-

mi Lubuskiej i Opolskiej oraz Dolnym i Górnym Śląsku, tzn. na terenach, które przed II Wojną Światową należały do Niemiec i które teraz, jak się tego obawia wielu Polaków, po wejściu Polski do Unii Europejskiej, staną się znowu celem kolonizacji niemieckiej, tyle tylko, że tym razem prowadzonej metodami ekonomicznymi. ■

PUTIN W POLSCE

Prezydent Rosji Władimir Putin przebywał z dwudniową wizytą w Polsce witany wszędzie z wielką pompą. Te same dyspozycyjne polskie media, które jeszcze nie tak dawno wieszały psy na „byłym agencie KGB i innych agentach wywiadu zapewniających placówki dyplomatyczne w Polsce”, których minister Geremek zaraz z Polski wyrzucił powodując poważny konflikt dyplomatyczny i polityczny, teraz witały Putina jako wielkiego męża stanu, troszczącego się również o zrównoważenie polskiego handlu zagranicznego (deficyt Polski w obrotach handlowych z Rosją wynosi 3 miliardy dolarów rocznie). Faktem jest jednak, że Polska jest jednym z ostatnich krajów, jakie odwiedził Putin, który był już wszędzie, a z premierem brytyjskim Tony Blair'em spotykał się jako prezydent już 9 razy (z tego 5 razy w ubiegłym roku). ■

Polska elita (czy mafia?) kontratakuję

Sąd Okręgowy w Olsztynie utrzymał w mocy decyzję Sądu Rejonowego, który aresztował na trzy miesiące Bogdana Gasińskiego, który złożył w prokuraturze zeznania obciążające korupcją kilku czołowych polityków. Posłużyły one również Andrzejowi Lepperowi do głośnego wystąpienia w Sejmie, za które pozabawiono go funkcji V-Marszałka Sejmu i zarzucono mu pomówienie.

Decyzję o aresztowaniu na trzy miesiące sąd uzasadnia tym, że „oskarżony uchyla się od wymiaru sprawiedliwości” bowiem nie stawiał się na jedną rozprawę. obrońca Gasińskiego złożył zażalenie na decyzję o aresztowaniu, ale sąd wyższej instancji ją odrzucił. Niezależni obserwatorzy zwracają uwagę na stroniczość sądu, który zastosował 3-miesięczny areszt za niestawienie się na JEDNO posiedzenie sądu i podkreślają, że w praktyce polskich sądów wielu kryminalistów, na których ciążyą poważne przestępstwa, odpowiada z wolnej stopy, notorycznie nie stawia się na rozprawy, a nawet w razie uznania ich winy wychodzi na wolność, bo otrzymuje wyroki w zawieszeniu.

Bogdan Gasiński przez pewien czas pracował jako zootechnik w gospodarstwie rolnym w podolsztyńskich Klewkach, należącym do firmy Inter Commerce. Gasiński w swych zeznaniach twierdzi m.in. że prezes Inter Commerce Rudolf Skowroński jeździł do Afganistanu i zajmował się handlem narkotykami. Oblegany przez dziennikarzy, senator Robert Smoktunowicz przyznał, że w roku 1999 był faktycznie w Afganistanie (razem ze Skowrońskim), ale chodziło o handel szmaragdami.

Po złożeniu przez Gasińskiego zawiadomienia w prokuraturze, firma Inter Commerce wytoczyła mu proces. Jest on oskarżony o sprzeniewierzenie około 500 tys. zł na szkodę firmy. Wysokość tej kwoty zadziwiła mieszkańców Klewek, z którymi rozmawiali dziennikarze, bowiem całkowita wartość gospodarstwa, razem z ziemią, budynkami i inwentarzem żywym, nie przekracza takiej sumy, a przecież gospodarstwo funkcjonuje nadal i Gasiński go nigdzie nie wywiózł...

Lider Prawa i Sprawiedliwości Lech Kaczyński, który początkowo popierał koncepcję Leppera, aby powołać specjalną komisję parlamentarną do zbadania za-

rzutów o korupcję, wysuniętych przez Leppera wobec kilku polityków, teraz jakby ostygł w swych zapalach. Przypomina się – mówią obserwatorzy polskiej sceny politycznej – jak to będąc ministrem sprawiedliwości Kaczyński zapowiadała, jak dobierze się do skóry skorumpowanym politykom jak mówił „z pierwszych stron gazet”. Ale to on sam znalazł się „na pierwszych stronach”, bowiem premier Buzek natychmiast usunął go z zajmowanego stanowiska.

Zadziwiający jest również nagły i niespodziewany awans Barbary Piwnik na stanowisko ministra sprawiedliwości, na które wielką ochotę miał Ryszard Kalisz, protegowany Kwaśniewskiego i Millera. Wtajemniczeni mówią jednak, że, przynajmniej na razie, Kalisz musiał obejść się smakiem, bo trzeba było ratować innych towarzyszy, zagrożonych w aferze FOZZ, a w tej sprawie dobierała im się do skóry właśnie sędzia Barbara Piwnik i tylko metodą „kopa w górę” (kick upstairs) można się było jej pozbyć. Rzecz w tym, że akta w tej idącej w grube miliony dolarów aferze liczą kilkadziesiąt opasłych tomów i cała nadzieja koleśków w tym, że nowowyznaczony sędzia nie zdoła się z nimi zapoznać przed upływem terminu przedawnienia...

Afera Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego (FOZZ) sięga schyłkowych lat PRL, kiedy to ówczesne władze podjęły próbę zmniejszenia zadłużenia zagranicznego poprzez wykup rewersów dłużnych, tzn. dokumentów uprawniających do otrzymania należności z danego długu. Sytuacja ekonomiczna PRL była katastrofalna, wielu wierzycieli straciło już nadzieję na odzyskanie w pełni swych należności i sprzedawali dokumenty dłużne z dużym upustem cenowym. Przykładowo papier na milion dolarów można było kupić za pół miliona dolarów. Koncepcja w zasadzie logiczna tylko, że ludziom, którym powierzono jej realizację, za bardzo lepiły się ręce. Poprzez misternie skonstruowaną sieć spółek międzynarodowych pieniądze przeznaczone na wykup papierów dłużnych zaczęły przeciekać na prywatne konta. Proceder ułatwiała ówczesna sytuacja i poluzowanie normalnych mechanizmów kontrolnych państwa. „Ratuj się kto może” – to była jedyna norma postępowania prominentów upadającego systemu. Złapawscy zaś dru-

gi oddech ta stara nomenklatura, po przyjęciu trochę nowego ochoczego narybku spod znaku „Solidarności”, skutecznie zablokowała dekomunizację, lustrację, dostęp do akt UB i SB, rozwikłanie afer typu FOZZ czy własnego uwłaszczenia na majątku narodowym. Na tych zaś w organach ścigania, którzy wykazywali zbyt dużą gorliwość, miała zawsze odpowiedni środek. Prezes Najwyższej Izby Kontroli zginął w wypadku samochodowym w przeddzień wygłoszenia w Sejmie ważnego przemówienia na temat FOZZ. ■

NOWE WRACA

Prezydent Kwaśniewski jest zdania, że kolejne weryfikacje w służbach specjalnych "byłyby fatalne". W ten sposób odpowiedział w Radiu Zet na pytanie o możliwość powrotu do służb specjalnych negatywnie zweryfikowanych funkcjonariuszy dawnej SB.

Jarosław Kaczyński, lider "Prawa i Sprawiedliwości", uważa, że przygotowywana przez SLD reforma służb specjalnych ma na celu umożliwienie powrotu do służb ludzi związanych z dawnym układem władzy. "Nikt nie miał wątpliwości, że ta przebudowa służb specjalnych będzie w dużej mierze nakierowana na powrót ludzi związanych z (...) dawnym, jeszcze sprzed 1989 roku, układem władzy" - powiedział Kaczyński. ■

OFFSET MUSI BYĆ

Nawiązując do przedstawionej przez Amerykanów propozycji odpłatnego przekazania Polsce 60 używanych samolotów typu F-16, służących obecnie w europejskich państwach NATO wiceminister obrony RP Janusz Zemke stwierdził, że przy wprowadzeniu samolotów wielozadaniowych do polskiego wojska potrzebne są inwestycje w krajowy przemysł; modernizacja starych samolotów się nie opłaca i że "ich przejęcie oznaczałoby kontrakt międzyrządowy bez gwarancji offsetu". W żargonie politycznym i gospodarczym „offset” oznacza koncesje drugiej strony w zamian za

(Continued on page 12)

PROWOKACJE... PROWOKACJE... PROWOKACJE

Pierwsze japońskie bomby spadły na Pearl Harbor 7 grudnia 1941 r. Przez dziesięciolecia ten atak przedstawiany był jako dowód perfidii Japończyków, którzy zniemczyli na bazę amerykańską na Hawajach. Po sześćdziesięciu latach okazuje się, że być może atak wcale nie był zaskoczeniem, lecz ostatnim ogniwem łańcucha działań starannie przygotowanych przez najwyższe władze USA. Ich celem było sprowokowanie Japonii do zaatakowania amerykańskich sił stacjonujących na Hawajach i w efekcie przystąpienie Ameryki do wojny.

Rzecz w tym, że prezydent Roosevelt miał świadomość, że triumf Trzeciej Rzeszy w Europie stworzy śmiertelne zagrożenie dla Stanów Zjednoczonych, ale na przystąpienie do wojny musiał wyrazić zgodę Kongres, a szansę na to były nikłe. Amerykańskie społeczeństwo dobrze pamiętało bowiem straty, jakie Ameryka poniosła w Europie, biorąc udział w „nie swojej” I wojnie światowej.

Roosevelt doszedł do wniosku, że bezpośredni konflikt z Japonią umożliwiłby Ameryce wejście do wojny „tylnymi drzwiami”, gdyż było niemal pewne, że Niemcy i Włochy staną wówczas po stronie sojusznika. Aby skłonić Kongres do działania, potrzebny był jednak „jawny akt agresji” ze strony Japończyków. Mechanizm wielkiej prowokacji w sposób dobrze udokumentowany po raz pierwszy przedstawił Robert B. Stinnett w przygotowywanej siedemnaście lat książce „Dzień kłamstwa. Prawda o Pearl Harbor”.

Tezy o zaskoczeniu Amerykanów nie potwierdzają wydobyte z archiwów dokumenty. Już 24 stycznia 1941 r. przed agresją Japończyków ostrzegał amerykańską administrację sekretarz marynarki wojennej Frank Knox. Biały Dom był dokładnie informowany o zamiarach i posunięciach Japończyków. Było to możliwe dzięki temu, że na przełomie września i października 1940 r. amerykańscy kryptolodzy złamali kody morskie Kaigun Ango, którymi posługiwała się cesarska marynarka, oraz „kod purpurowy”, używany przez japońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W jednej z rozkodowanych depeesz admirała Yamamoto, dowódcy Cesarskiej Marynarki Wojennej, rozkazał zgrupowanym okrętom, by 25 listopada wyszły z portu Hitokappu w archipelagu Kuryłów, popłynęły na Hawaje i zaatakowały amerykańskie okręty. Po klęsce Pearl Harbor tysiące rozkodowanych japońskich depeesz, raporty oraz dzienniki tajnej korespondencji zamknięto w sejfach Biura Wywiadu Marynarki Wojennej. O ich istnieniu nie wiedziała nawet komisja Kongresu, prowadząca po wojnie przesłuchania w celu ustalenia odpowiedzialności za klęskę.

Robert B. Stinnett stawia administracji i prezydentowi Rooseveltowi zarzut świadomego skazania Floty Pacyfiku na zagładę. Joseph Grew, amerykański ambasador w Tokio, uzyskał informacje o naradzie (2 listopada 1941 r.), na której zapadła decyzja o wypowiedzeniu Ameryce wojny. Admirał Yamamoto otrzymał polecenie skierowania zespołu uderzeniowego na Hawaje. Następnego dnia o wynikach narady w Tokio wiedział już Biały Dom. Reakcją Waszyngtonu było ogłoszenie północnego Pacyfiku obszarem „czystego morza” i wydanie rozkazu wycofania z tego rejonu wszystkich jednostek amerykańskich i alianckich. Gdy admirał Husband E. Kimmel, od 1 lutego 1941 r. dowódca stacjonującej na Hawajach Floty Pacyfiku, próbował przeprowadzić rozpoznanie morskie na północ od Hawa-

jów, otrzymał z Waszyngtonu polecenie wycofania okrętów. Badacze historii wywiadów twierdzą, że prowokacja w Pearl Harbor nie była czymś odosobnionym. Wywiad brytyjski miał informacje o planowanym ataku Luftwaffe na Coventry w 1940 r., ale zachował je w tajemnicy, by nie wydało się, że dzięki Enigmie jest w stanie odczytywać niemieckie szyfrogramy. Niejasne są też okoliczności incydentu w Zatoce Tonkińskiej, kiedy północnowietnamskie kanonierki ostrzelały okręty amerykańskie. W efekcie prezydent Lyndon Johnson uzyskał od Kongresu nieograniczone pełnomocnictwa do prowadzenia wojny w Wietnamie. Henry Kissinger (zob. Monitor 1) twierdzi, że „tekst układu z Rambouillet (...) był prowokacją, pretekstem do wszczęcia bombardowań Jugosławii”. Kiedy po 11 września premier brytyjski Tony Blair odwiedził Egipt dowiedział się (zob. Monitor 3), że większość społeczeństwa tego kraju jest zdania, że atak terrorystyczny na World Trade Center to prowokacja syjonistyczna, aby wciągnąć Amerykę do wojny z Arabami i światem muzułmańskim i rękami amerykańskimi załatwić przeciwników Izraela.

W historii prawda często miesza się z fałszem, tło niektórych wydarzeń okazuje się zdumiewające, inne pozostaje niewyjaśnione i czeka na nowych badaczy... ■

Nowe protesty

Protest przeciwko amerykańskiej „wojnie z terroryzmem” staje się coraz głośniejszy i zatacza coraz szersze kręgi.

W Anglii arcybiskup Rowan Williams, typowany na następcę Arcybiskupa Canterbury (najwyższego duchownego kościoła anglikańskiego, którego głową jest królowa brytyjska), stwierdza we wchodzącej właśnie na rynek książce, że te „high-tech” bombardowania amerykańskie straciły wszelką wiarygodność i coraz bardziej pod względem moralnym stają się porównywalne z terroryzmem, który mają wyrugować”.

Najbardziej poważany w Anglii komentator polityczny BBC, John Simpson, pisze w londyńskim *Sunday Telegraph* z 20 bm., że świat zachodni poczynając od Międzynarodowego Czerwonego Krzyża a na brytyjskim Foreign Office kończąc czuje oraz większe zażenowanie amerykańskim postępowaniem z jeńcami z Afganistanu. Do grona ostrych krytyków dołączył Richard Gladstone z Południowej Afryki, były sędzia Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości ONZ w Hadze. W prawie międzynarodowym nie ma czegoś takiego jak „nielegalni kombataneci”: albo są jeńcy wojenni, objęci ochroną Konwencji Genewskiej, albo zwykli kryminaliści, którzy powinni być postawieni przed sądem, stwierdza Gladstone. Premier Blair próbował usprawiedliwić postępowanie amerykańskie tym, że Talibowie przetrzymywali swych więźniów w ciężkich warunkach. Ale Konwencja Genewska, podkreśla Simpson, nie mówi, że jeżeli jedna strona postępuje z jeńcami niewłaściwie, to druga ma również do tego prawo. Zasadniczą rzeczą jest, aby zapobiec określonym czynom przez ustanowienie cywilizowanych zasad postępowania w czasie wojny; zaś

(Continued on page 12)

The Times (London) Jan 15 2002

Straw protests over al-Qaeda prisoners

BRITAIN has protested to the US about the treatment of al-Qaeda prisoners and sought assurances that they will be treated in accordance with international norms.

The Times has learnt that Jack Straw telephoned Colin Powell, the US Secretary of State, over the weekend amid mounting alarm about the conditions of prisoners at the US naval base at Guantanamo Bay, Cuba. The 20 prisoners, including one Briton, were hooded and shackled during a 27-hour flight from Afghanistan and are being held in 8ft x 6ft cages that are open to the elements. Six more British Muslims will join them soon and another planeload of suspects left Afghanistan for Cuba last night.

Yesterday the Pentagon announced that Red Cross inspectors would be admitted to Guantanamo Bay this week. Officials insisted that they had nothing to hide, and that the prisoners were being treated properly. Each was receiving "three culturally appropriate meals" a day and could exercise and shower daily.

The Foreign Office said that Mr Straw had held a "frank" discussion with General Powell, adding: "He has assured us that prisoners will be treated humanely in accordance with international norms."

Downing Street insisted that consular access would be granted eventually. However, the Foreign Secretary is understood to have reiterated British Embassy requests for immediate access to UK citizens being held for interrogation.

Disclosure of Mr Straw's conversation came as Labour MPs condemned the treatment of the prisoners. Doug Henderson, a former Armed Forces Minister, said: "The Americans are going to have to watch out or they will be seen as the terrorists. They may not have a legal obligation to treat the prisoners properly, but they do have a moral and political obligation."

Hooding of prisoners is outlawed in Britain and there is also concern about the prospect of some of the prisoners facing the death penalty.

The US has declared the al-Qaeda prisoners to be "unlawful combatants" and therefore not entitled to be treated as prisoners of war under the Geneva Convention. Their interrogation in Cuba leaves

them in legal limbo as they are outside the jurisdiction of American courts.

The Pentagon says extreme precautions are justified. "You are talking about people who are incredibly dangerous, who are willing to blow themselves up and do anything possible to hurt or kill others."

Eight foreigners have been detained in Britain as suspected terrorists since emergency legislation was introduced in mid-December. One of those has returned to his home country of Morocco.

* * * *

Daily Telegraph (London) 16 Jan 2002

The mark of civilisation

The United States is likely to find the treatment of al-Qa'eda and Taliban fighters captured in Afghanistan even more controversial than the military campaign itself. Trying them in American civil courts was always going to be problematic because of the difficulty of finding unbiased jurors. So some have been taken to the Guantanamo military base in Cuba, outside American civil jurisdiction, where they will be interrogated and, if necessary, brought before military commissions created by executive order in the wake of September 11. Donald Rumsfeld, the Defence Secretary, says that members of neither group deserve to be designated prisoners of war because they fought without wearing military uniform. That is a slightly dubious definition in a country where many of Washington's enemies and allies prefer to do battle in civilian garb. More persuasive is the United States's right, under the third Geneva Convention, to designate prisoners as "unlawful combatants". Whatever their status, those detained are entitled under the conventions to "basic, humane treatment". Restricting the movement of such desperadoes during transfer from Afghanistan to Cuba is justified. Confining them in cages in Guantanamo, as has been reported, would be less so. It is now for the International Committee of the Red Cross to register the detainees and investigate the conditions under which they are being held. In dealing with the Taliban and al-Qa'eda, the Americans are in uncharted legal waters. President Bush is conducting a "war on terrorism" without having formally declared war. Special tribunals, bypassing normal judicial procedures, have been set up to deal with prisoners taken during it. The Americans have borne the brunt of confronting a radical form of Islam. After

the unprecedented horror of September 11, they are entitled to consider extraordinary counter-measures, including the execution of those found guilty. But, whatever the prisoners' status, Washington would be wise to treat them according to the Geneva norms. In so doing, it draws a distinction between civilised society and the apocalyptic savagery of those who would destroy it.

* * * *

Daily Telegraph (London) 18 Jan 2002

We're winning the war, but losing the moral heights

(...) I don't mind what the Afghans do to each other after 20 years of war, and hundreds of years of feudal fighting. But we're not part of their tribal structure; we're supposed to be helping them create a civilised society, not apeing their vendettas.

The Americans seem to have made the assumption, without the benefit of trial, that these "unlawful combatants" are all complicit in the September 11 massacre, that they are all al-Qa'eda terrorists, not just Taliban fighters defending their country.

Donald Rumsfeld, the US Defence Secretary, says he has "not even the slightest interest" in the prisoners' condition. Vengeance is ours. Anything goes, since anyone considering harbouring al-Qa'eda is so despicable that they forfeit their human rights. The arguments about the Geneva Convention go back and forth. Evidently the war against terrorism can have no PoWs. (...)

Listening to Americans on a radio chat show, I couldn't empathise with them. "Humiliating them is not our goal, just a perk," said one. "They're the scum of the earth, they should be put inside a gigantic tanker and the door should be slammed shut," said another. "They've been getting granola bars, they're treated way, way too good."

This is not great PR for the civilised "we want to police the world" West. The Taliban, when they took Yvonne Ridley, gave her lavatory rolls, five meals a days and a roof over her head. It was infuriating: they acted as human beings, not savages, and you couldn't hate them quite as much. The Labour hierarchy doesn't know what to do. Mr Blair wants to stand stetson-to-stetson with Mr Bush; the Left says enough is enough. But it shouldn't be a Left-Right issue.

(Continued on page 9)

MONITOR

International Edition

“Wszyscy żyjemy pod tym samym niebem, ale nie każdy z nas widzi ten sam horyzont” (Konrad Adenauer)

Kryzys

W Polsce jedna zła wiadomość goni drugą. Produkcja przemysłowa w grudniu 2001 spadła o 5,5 proc. w stosunku do poprzedniego miesiąca. Zaskoczyło to polskich analityków rynku, bowiem spadek produkcji był jeszcze głębszy niż oczekiwano, a towarzyszący mu delikatny spadek cen potwierdza sytuację, że w grudniu 2001 nie było żadnego ożywienia, a sytuacja tak naprawdę się pogorszyła. Wszystko to potwierdza trwający zły stan gospodarki i nie prognozuje szans na poprawę w najbliższym okresie. Deficyt handlu zagranicznego po jedenastu miesiącach 2001 roku przekroczył 13 miliardów USD - podał Główny Urząd Statystyczny.

Gwałtownie rośnie bezrobocie zbliżając się do absolutnie tragicznego poziomu 20% bez większych szans na poprawę w najbliższych latach. Tak uważa Minister Pracy i Polityki Społecznej prof. Jerzy Hausner, który poważnie obawia się na wiosnę wybuchu społecznego. Około 2 milionów polskich dzieci cierpi głód, ale tylko mniej niż połowa ma szansę na dożywianie w szkołach. Dla wielu z nich talerz zupy za 75 groszy to pierwszy i jedyny posiłek w ciągu całego dnia. Fragmenty wstrząsającego reportażu Marcina Kłodziejczyka cytujemy na str. 10.

A tymczasem polska elitomafia szampańsko się bawi. Powstają pałace i luksusowe nawet jak na standardy europejskie rezydencje polskich nowobogackich. Politycy poprzez państwowe spółki wypłacają sobie po kilkanaście tysięcy dolarów miesięcznie, nawet w przedsiębiorstwach deficytowych. Platforma Obywatelska domaga się jeszcze dalszych ulg podatkowych dla bogatych (a jeden z jej polityków trzydziestolatek Paweł Piskorski swój milionowy majątek zawdzięcza, jak mówi, „szczęśliwej ręce na giełdzie”).

Oprócz stałych odbiorców, okazowe egzemplarze Monitora wysyłane są również od czasu do czasu na ogólnie dostępne, opublikowane adresy email wybranych osób, celem umożliwienia im poznania pisma i podjęcia ewentualnej decyzji o prenumeracie, która może zapewnić egzystencję niezależnego pisma. Niektórym osobom, zwłaszcza Polakom na terenach b. Związku Sowieckiego, jesteśmy w stanie zapewnić bezpłatną wysyłkę Monitora.

Pomóż w zdobyciu nowych subskrybentów niezależnego pisma jakim jest Monitor. Przekaż ten numer znajomym lub wyślij go emailem. W Internecie odległość nie gra roli.

Zajrzyj do Monitora 6, w którym na str. 8-9 podaliśmy informacje o instalacji polskich czcionek i sprytnych sposobach druku Monitora na kilku kartkach papieru...

Pamiętaj, że archiwalne numery Monitora można zawsze pobrać z naszej witryny internetowej:

www.elamco.strayduck.com

Zamieszczane w Monitorze materiały mają często charakter dokumentacyjny i nieprędko się starzeją...

We welcome letters and contributions from our readers preferably by email to:

elamco@strayduck.com

Listy i artykuły od naszych czytelników nadsyłane najlepiej pocztą elektroniczną email na w/w adres są zawsze mile widziane.

◆◆ GŁOSY | ODGŁOSY ◆◆ GŁOSY | ODGŁOSY ◆◆ GŁOSY ◆◆ GŁOSY | ODGŁOSY ◆◆ GŁOSY | ODGŁOSY ◆◆ GŁOSY |

(Continued from page 7)

Winston Churchill, in his memoirs *My Early Life*, writes that he was happy to kill the Boers on the battlefield and to chalk up as many bloody campaigns as he could, but he didn't believe in being vindictive in victory.

"I have always urged fighting wars until overwhelming victory, and then offering the hand of friendship to the vanquished," he says. "Thus I have always been against the pacifists during the quarrel and against the jingoes at its close." He quotes the Romans: "Spare the conquered and war down the proud."

We should bomb for as long as necessary to finish this war, but we must ensure that we are the moral as well as the military victors.

Alice Thompson

* * * *

Daily Telegraph (London) 18 Jan 2002

The children of America write to President Bush

From Ami Morkowski,

aged nine

Dear Mr President,

I love you like I love the American flag or George Clooney.

My teacher today told us what a terrific job you were doing and cried and said she didn't vote for you and asked us to forgive her.

And then she showed us the picture in the papers of you all bruised in your cheek and lip because of that pretzel and she cried again and told us that people were making fun of you. She said the people on the television were laughing at you, so we all went out into the schoolyard and burnt our televisions.

Now, when I have my friends round to stay at night, we all go to my room and watch the American flag.

Mr President, you rock.

From Flora MacMahon,

aged six

Dear Mr President Bush, When I see you look so sad with your lips all cut and your face all smashed, I think how sad it is you have received pain when you have done so much to better our world and all the countries around it.

Why is there so much hate, Mr President? I think we should go up to the friends of hate and say, stop it, this world needs to be better than that, and, if they persist, we should lock them up in cages and boil them in the sun like shrieking animals until they die, the dirty sub-scum.

From Quincy Tate,

aged 11

Dear Mr Bush,

My classmates and I have decided to bruise ourselves on the cheek and swell our lips like you have. Your facial markings are a badge of courage, and we want to wear that badge with you.

Attached to this letter are photographs of our bruised faces, for you to hang up behind your desk in the Oval Office.

Also contained in the package are photographs of the bruises and markings we made on those of our classmates who initially refused to participate in our patriotic induction ceremony.

From Morgan Powell,

aged 13

Dear President Bush,

My Dad says your accident with the pretzel was just a "cynical ploy to portray yourself as an ordinary all-American guy" and "symptomatic of the kind of malaise which America can't bring itself to see any more".

He says lots of things like this. He didn't vote for you and once called you an "oil-drenched crack-wit".

His name's Steff Powell, and he lives at 64 Rochester Street, Newark, New Jersey. The best time to get him is at 7.10am, when he leaves our house for work. He hangs around with other friends of his who've also said bad things about you.

The worst friend is Paulo Campinini, who serves him coffee in the mornings at the store on the corner of the Mid West Interchange. He called you "a no-good son-of-a-bitch sex gimp who dances on the dicks of the gun and tobacco industry" and arrives at his store at 6.18 each morning.

From Sam Absford,

aged 14

Dear Mr Bush

History has shown, like in the movie *Black Hawk Down*, that America can triumph in the worst circumstances. But some people say, because you've not captured bin Laden, you've failed.

I say, why not make a movie showing you have captured him? That way, the world will see how America has triumphed. If you can use my idea, I would like my fee to go to a victims' charity.

From Josh Deacon,

aged 10

Mr President, sir,

My Dad says he didn't vote for you, but

that I should respect you, which I'm going to do. I respect my Dad, too, so when I grow up I'm probably going to be the sort of person who wouldn't vote for you either.

He says, "That's democracy," and laughs a lot, so thank you, sir, for doing so much to make my Dad so happy. My Mom didn't vote for you either, and my Mom and Dad both say they're still not going to vote for you.

Armando Iannucci

* * * *

Daily Telegraph (London) 18 Jan 2002

America can't understand what all the fuss is about

WITH the country still outraged over the September 11 attacks and fearful of more, few Americans are worrying about the well-being of the Taliban prisoners at Guantanamo Bay. Indeed there is widespread bafflement about the fuss being made over their treatment.

On CNN's daily Talkback Live show, which takes questions from an audience, two speakers earned hearty applause this week by dismissing the concerns of human rights activists.

Ben Stein, an actor who used to write speeches for President Nixon, said of the prisoners: "They have shown they like to kill civilians whenever possible.

"By all means tranquillise them and drug them and keep them in chains. They are being treated incredibly well, not just to be put up against a wall and shot, considering their behaviour.

Arianna Huffington, a newspaper columnist, added: "We don't seem to care about the fact that six million American children are given Ritalin and Prozac to control their behaviour, but we care more about the fact that al-Qa'eda terrorists are on drugs."

Yesterday it was reported that some of the prisoners had vowed to kill their American captors, further strengthening the public sense that the men are a threat to Americans.

If there is an issue about which critics on both the Left and Right are animated, it is whether or not the prisoners should be tried in normal courts or by military tribunals. This cuts to the heart of America's view of itself as a country respectful of legal procedure.

The parsing of the difference between

(Continued on page 10)

(Continued from page 9)

"unlawful combatants" and "prisoners of war" as defined by the Geneva Convention seems trivial by comparison.

There have been jokes about the prisoners being fed bagels and cream cheese, a snack popularised in America by its Jewish immigrants. The Pentagon, however, says the prisoners are fed "culturally appropriate meals".

Several wags and in the press have noted that after the mud huts and cave dwellings of Afghanistan, sleeping out in the Caribbean breezes must be an improvement.

Even a liberal media that might have been expected to espouse their cause have all but turned a blind eye.

Philip Delves Broughton

Polityka (Warszawa) 19 stycznia 2002

Gorąca zupa

Rząd zdecydował, że w tegorocznym budżecie znajdzie się 160 mln zł na dożywianie dzieci w szkołach. Dyrektorzy szkół, intendentzi i kucharki czekają na te pieniądze z mieszanymi uczuciami. Cieszą się, bo będzie można nakarmić więcej głodnych dzieci. (...)

W gimnazjum i szkole podstawowej w Obrowie koło Torunia cena talerza zupy wzrosła ostatnio decyzją gminy o 15 gr. Teraz zupa kosztuje 90 gr. (...). Jest to suma, która wychodzi pani Teresce, intendence, kiedy podzieli cenę surowca (na przykład 13 kg buraków i 6,5 kg żeberek) przez ilość talerzy z zupą. (...) Na dużej przerwie do stołówki wpadają dzieci po 216 zup. Do domu się nie wydaje, drugiego dania się nie prowadzi. Za 124 obiady płaci gminny ośrodek pomocy społecznej (GOPS), Pajacyk Polskiej Akcji Humanitarnej (PAH) i właściciel piekarni. Za 92 zapłacą rodzice. Ponad 200 uczniów wcale nie je zup w szkole.

Na korytarzu nikt nie powie, za czyją zupę kto płaci, bo po ubraniu ukrytej biedy się już teraz nie pozna. Wszystkie dzieci ubrane kolorowo, nawet jeśli w lumpeksie. Ale nauczyciele rozmawiają, że właśnie doszło troje nowych, których trzeba karmić zupą. I to są dzieci z rodzin, które dotąd dość dobrze się trzymały. Rodzice stracili pracę. Dyrektor Afelt policzył, że 20 proc. uczniów z obrowskiej szkoły je zupy za pieniądze sponsorów i są to najczęściej dzieci bezrobotnych. To obraz kraju w miniaturze, bo prawie 20 proc. to także ogólnopolski poziom bezrobocia.

Milosierdzie gminy

Rząd obiecał, że da 160 mln na dożywianie dzieci w szkołach, jeszcze zanim powstał budżet na 2002 r. Jolanta Banach, podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej (MPiPS), mówi, że to nic nie szkodzi, bo jest prowizorium budżetowe, w którym ten wydatek zapisano. Problem w tym, że aby dostać pieniądze z rządowej rezerwy celowej, gminy muszą mieć 30 proc. własnego wkładu. Im więcej by chciały, tym więcej muszą dać.

Dożywianie dzieci w szkołach to zadanie gminy. Ale gminy, podobnie jak województwa, podobnie jak rząd, też nie uchwałyły jeszcze budżetu. Gminy powinny mieć jakieś prowizorium budżetowe na nowy rok, ale nie wiedzą, ile pieniędzy dostaną z centrali. W rezultacie są miejsca, gdzie dożywianie dzieci zawisło na włosku przez niegotowy budżet. Są także gminy, które, czekając na pieniądze z centrali, płacą z własnej kasy za szkolne obiady. To często kwestia odwagi albo miłosierdzia wójtów. (...)

Wicedyrektor podstawówki i gimnazjum w Obrowie Bożena Baronowska widzi, że dzieci coraz rzadziej przynoszą do szkoły z domu kanapki. Nie ma szkolnej giełdy: ja tobie z szynką, ty mi daj z serem. (...) A w życiu okolic Obrowa ludzie już nawet do Torunia po pracę nie jeżdżą, bo miesięczny na PKS zabiera dużą część pensji. Niektóre dzieci dzielą się w szkole informacjami, w którym miejscu w lesie znalazły o trzeciej rano najwięcej grzybów. I gdzie pójść jutro o trzeciej rano. Łukasz przez całe wakacje zbierał aluminiowe puszki, żeby sobie kupić ćwiczenia do biologii. Przed świętami częściej przychodzi do świetlicy, bo można dostać wafelek w prezencie. A najgorszą ostateczność łatwo poznać po tym, że rodzina dzieli ziemię i wyprzedaje ludziom z miasta na lotniska.

U pani pedagog szkolnej Aleksandry Kwaśnickiej dzieci patrzają w ziemię, wstydzą się biedy rodziców. Wstyd, bo burczy w brzuchu, bo boli głowa, bo chce się spać w biały dzień. Szczególnie się wstydzą te z dopiero co spauperyzowanych rodzin. Niektóre walczą, nie dają po sobie poznać: na wycieczkę nie pojedą, bo mi się nie chce; w kinie to ja już byłem; nie chce mi się jeść, bo się odchudzam.

Po lekcjach do świetlicy przychodzi kilkanaścioro pograć w warcaby, obejrzeć bajkę, a tak naprawdę wiadomo po co. Są bułki i herbata, robi się samemu kanapki,

a potem zjada. Tylko ten najśmielszy pyta na przerwie bez krępacji, z czym dzisiaj będą kanapki. Reszta się czai, a na znak dany przez panią pedagog i panią wicedyrektor, które po lekcjach pracują w świetlicy, ręce wyciągają się na środek stołu do wielkiej tacy po bułki. Jedzenie odbywa się w ciszy. (...)

W 2001 r., jak podaje Główny Urząd Statystyczny, tylko 26 proc. polskich szkół miało czynne stołówki. Teraz wreszcie zaczyna się je odbudowywać. (...) Tym razem ma się udać. Biedni uczniowie będą jedli za darmo, bogatsi zapłacą. MPiPS podaje, że w tym roku dożywianych będzie 713 tys. dzieci, 13 tys. więcej niż w ubiegłym. Ale, według tego samego źródła, ze zdrowego dożywiania powinno korzystać przynajmniej 2 mln dzieci.

Uczniowie podstawówki w Chełmży zeszli do stołówki na herbatę. Na następnej przerwie przyjdą na grochówkę. Drugie danie było wczoraj, dziś tylko pierwsze plus banan. Cztery dziewczynki z trzeciej klasy przyniosły kanapki z szynką w specjalnych pudełkach i jedzą w milczeniu, podczas kiedy na głównej sali kłębi się żywiol tych, co nie mają kanapek, a przyszli po herbatę. (...) Kiedy [później] jedzą grochówkę, to i tak oczy mają w bananach w wielkiej misce w rogu. (...) Dla niektórych dzieci to był pierwszy i ostatni posiłek tego dnia.

Marcin Kołodziejczyk ■

TRUJĄCE RYBY BAŁTYKU

Ryby z Morza Bałtyckiego zawierają tyle substancji trujących, głównie dioksyn, że nie nadają się do konsumpcji. Tak ocenili eksperci Unii Europejskiej i już za niecałe pół roku owoce Bałtyku będą objęte zakazem sprzedaży na rynkach Unii. Normy w tym zakresie Komisja Europejska przyjęła pod koniec ubiegłego roku., a wchodzi w życie 1 lipca 2002 (Szwecja i Finlandia będą mogły jeszcze wyjątkowo sprzedawać złowione w Bałtyku ryby, ale tylko na rynku wewnętrznym, bez prawa wywozu do innych krajów Unii Europejskiej). Normy te ograniczają dopuszczalną zawartość dioksyn w

(Continued on page 11)

DRANG NACH OSTEN

Niemiecki koncern środków masowego przekazu Bertelsmann kupił 22 proc. akcji RTL Group i ma już w niej 89 proc. udziałów. RTL to Radio-Télévision de Luxembourg, której stację radiową Radio Luxembourg nadającą zakazaną wówczas muzykę rozrywkową słuchała przed pół wiekiem młodzież całej Europy.

W Warszawie mówiło się, że zaawansowane rozmowy na temat zakupu polskojęzycznej stacji RTL7 toczyły się z Grupą ITI, właścicielem polskojęzycznych stacji telewizyjnych TVN oraz TVN24, ale ostatecznie wygrał Bertelsmann, który już poprzednio przejął kontrolę nad polskojęzyczną prasą codzienną na Śląsku i Pomorzu oraz nad wydawanymi w Polsce kolorowymi magazynami kobiecymi. Bertelsmann, rywal Vivendi Universal, stara się zbudować największą grupę medialną w Europie i poprzez seminaria i inne formy działania aktywnie promuje interesy niemieckie w Polsce. ■

WŁADZE PALESTYŃSKIE APELUJĄ O POMOC MIĘDZYNARODOWĄ

Palestyńskie władze zaapelowały o "pilną interwencję międzynarodową". Ich zdaniem, obecne działania armii izraelskiej stanowią część szerokiego planu "likwidacji palestyńskich władz". Główny palestyński negocjator Saeb Erekat, cytowany przez agencję France Presse, powiedział, że wojskowe akcje Izraela mają na celu ostateczne zerwanie bliskowschodniego procesu pokojowego. W Haderze na północy Izraela bojownicy Brygady Męczenników Al-Aksy zaatakował w czwartek wieczorem uczestników ceremonii religijnej (rytuału, związanego z ukończeniem przez dziewczynkę 12. roku życia), zabijając na miejscu sześć osób i raniąc 33 ludzi. Napastnika zastrzeliła policja. W odpowiedzi na atak Izrael zablokował miasta palestyńskie, a 18 bm. przed świtem izraelskie samoloty zaatakowały palestyńskie budynki rządowe w Tulkarem na Zachodnim Brzegu Jordanu. Jak podają źródła palestyńskie, w ataku zginęło dwóch palestyńskich policjantów, a co najmniej 40 osób odniosło poważne obrażenia. Całkowicie legł w gruzach dwupiętrowy budynek siedziby autonomicznych władz palestyńskich w Tulkarem, w którym mieściła się siedziba

gubernatora miasta, kwatera policji i więzienie. W tym samym czasie ponad 20 izraelskich czołgów i transporterów opancerzonych wjechało do Ramallah - innego palestyńskiego miasta na Zachodnim Brzegu. Zamach w Haderze potępił w ostrych słowach składający wizytę w Indiach sekretarz stanu USA Colin Powell. Zamach uznał za "bezsensowny pokaz przemocy". Zaznaczył także, że tego rodzaju akty zasadniczo blokują postęp w rokowaniach pokojowych, a tym samym - powstanie państwa palestyńskiego. Jak zauważa agencja Reutera, Powell nie skomentował jednak doniesień na temat akcji odwetowej Izraela.

W przeszłości USA używały zawsze swego prawa weta kiedy Rada Bezpieczeństwa ONZ chciała wysłać na tereny objęte konfliktem siły wojskowe ONZ. ■

TO BYLI ZBRODNIARZE...

Uznania przez Sejm za zbrodnie ludobójstwa czynów popełnionych w latach 1944-56 przez funkcjonariuszy stalinowskich organów represji na Polakach domaga się Liga Polskich Rodzin. Jej posłowie złożyli 18 bm. w Sejmie projekt uchwały, który zobowiązuje prokuratora generalnego, by ten zwrócił się do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości o ściganie winnych stalinowskich zbrodni popełnionych w Polsce.

Jedynymi ujawnionymi dotychczas osobami ze stalinowskich organów represji, którzy przebywają dziś za granicą, a których podejrzewa się o zbrodnie stalinowskie to:

- Helena Wolińska (stalinowska prokurator, której podpis widnieje na wyrokach śmierci działaczy Armii Krajowej, obecnie w Oksfordzie. Po wystąpieniu Rządu RP do władz brytyjskich o jej ekstradycję pojawiło się w prasie brytyjskiej szereg artykułów oskarżających Polskę i Polaków o antysemityzm i broniących Wolińską przed ekstradycją, bowiem „nie miałyby ona w Polsce *fair trial*”. Przed paroma miesiącami Rząd RP ponownie wystąpił o ekstradycję Wolińskiej).
- Salomon Morel (komendant stalinowskiego obozu koncentracyjnego w Polsce w latach powojennych, oskarżony o znęcanie się nad więźniami, obecnie w Izraelu).

- Stefan Michnik (stalinowski prokurator, obecnie w Szwecji, brat Adama Michnika, redaktora naczelnego Gazety Wyborczej).

Bliższe opisy zarzucanych im czynów zawarte są w uzasadnieniu do projektu uchwały. "Takich przykładów jest więcej" - podkreślił na konferencji prasowej wiceszef klubu LPR Roman Giertych. "Będziemy starali się przedstawić jeszcze więcej takich faktów, zbieramy obecnie materiały."

Obserwatorzy oceniają, że w obecnej sytuacji w Polsce (podobnie jak w całym okresie po roku 1989) były i są nadal nikłe szanse na przyjęcie przez Sejm tego typu uchwały. ■

(Continued from page 10)

rybim mięsie do 4 pg (pikogramów) na gram. Szwedzkie badania potwierdzają wysoką zawartość tych trucizn w bałtyckich śledziach (4-20 pg na gram) i łosościach (20-40 pg).

Dioksyny to substancje chemiczne bardzo szkodliwe dla ludzi i zwierząt. Dobrze rozpuszczają się w tłuszczach, dlatego gromadzą się w tkance tłuszczowej ssaków i ryb. 17 rodzajów dioksyn ma działanie silnie rakotwórcze. Substancje te mogą doprowadzić do uszkodzeń płodu, oparzeń skóry oraz zaburzeń systemu nerwowego; obniżają też odporność organizmu ludzi i zwierząt stałocieplnych. W Wietnamie do dziś rodzą się kalekie dzieci - ofiary stosowania przez Amerykanów w czasie wojny wietnamskiej zawierających dioksyny defoliantów.

W tej sytuacji Szwedzi myślą o ekspansji eksportowej swych ryb na Europę Wschodnią, której restrykcje te (jeszcze) nie dotyczą. Obecnie Szwecja eksportuje rocznie 15-20 tys. ton śledzi do Rosji i Estonii. Niewielkie partie szwedzkich ryb trafiają także do Polski.

W latach 70. kraje nadbałtyckie podpisały w Gdańsku konwencję o ochronie Bałtyku przed zanieczyszczeniami, ale nikt nie zajął się na serio jej przestrzeganiem. Naukowcy z całego świata od kilkudziesięciu lat ostrzegali przed katastrofą ekologiczną Morza Bałtyckiego, w którym poziom ścieków przemysłowych podnosi się z roku na rok i nie może znaleźć ujścia do oceanów przez płytkie Cieśniny Duńskie Skagerrak i Kattegat. ■

KIERES WYCOFUJE SIĘ RAKIEM

Na posiedzeniu sejmowej komisji sprawiedliwości, debatującej 15 bm. nad działalnością Instytutu Pamięci Narodowej (IPN), pos. Antoni Macierewicz (LPR) ponownie przypomniał prezesowi Leonowi Kieresowi, że od samego początku "bezpodstawnie obciąża Polaków odpowiedzialnością za hitlerowską zbrodnię w Jedwabnem" oraz opóźnia wydanie przez IPN "Białej księgi" z dokumentami tej zbrodni na Żydach z lipca 1941 r. Kieres - jak donoszą z Warszawy - próbuje teraz odwrócić kota ogonem. "Nigdy nie powiedziałem, że wyłącznie Polacy dopuścili się tej zbrodni; mówiłem tylko, że brali w niej udział, a śledztwo IPN ma określić ich rolę; nadal też wyjaśniamy wątek obecności Niemców" - powiedział wyraźnie zdenerwowany prezes IPN. „Nie ja napisałem książkę *Sąsiedzi*” – dodał.

Autor *Sąsiadów* Jan Tomasz Gross, przy pomocy ośrodków zagranicznych, rozgłosił na cały świat tezę o wyłącznej odpowiedzialności Polaków. O sprawie tej pisaliśmy niemal w każdym dotychczas wydanym numerze Monitora, poczynając od numeru 1, w którym zamieściliśmy wywiad z biskupem łomżyńskim ks. Stanisławem Szczepankiem, w którego diecezji leży Jedwabne. Biskup stwierdził jednoznacznie, że Kościół przeprowadził własne badania i ustalił, że „wykonanie było niemieckie”.

W Londynie *Dziennik Polski* oraz *Tydzień Polski*, wydawane przez Polską Fundację Kulturalną, ocenzurowały tę wypowiedź przedstawiciela Polskiego Episkopatu i przyłączyły się do inspirowanych przez *Gazetę Wyborczą* oraz tygodnik *Wprost* ataków na Kongres Polonii Amerykańskiej i imieniem na jego prezesa Edwarda Moskala, gdy zaczął występować przeciwko szkalowaniu dobrego imienia Polski i Polaków. W Anglii żadna z polonijnych organizacji nie zaprotowała choć jednym słowem przeciwko tej zorganizowanej nagonce. Raz tylko Stowarzyszenie Polskich Kombatantów (SPK) wspomniało mimochodem, że „za Jedwabne nie można obciążać całego narodu polskiego”, ale nie uznało za stosowne odpowiedzieć na pisemne zapytanie redaktora *Monitora*, która to mianowicie część narodu polskiego jest winna, a która nie jest.

Tygodnik *Wprost* też próbuje teraz mydlić oczy pisząc przed paroma tygodniami o „tych co usiłovali od początku zaprzeczać udziałowi Polaków w zbrodni w Jedwabnem” wiedząc doskonale, że nikt temu nie zaprzeczał (grupkę Polaków towarzyszących Niemcom skazano w roku 1949), ale liczy (niestety słusznie) na krótką pamięć (przynajmniej niektórych) czytelników i po niewątpliwym zapoznaniu się z nieopublikowanymi jeszcze dokumentami próbuje zabezpieczyć sobie tyły. ■

(Continued from page 6)

kraj broniący zasad cywilizacji tym bardziej powinien zasad tych przestrzegać.

Stany Zjednoczone, kontynuując Simpson, wykazały większą mądrość i wspaniałomyślność niż Wielka Brytania wobec Niemców po pokonaniu Hitlera i w rezultacie skorzystała na tym Europa i cały świat. Anglia i duża część amerykańskiej opinii publicznej chciała rozmontowania państwa niemieckiego w połączeniu z de-industrializacją. Jednak prezydenci Roosevelt i Truman byli zdania, że jedynie przyzwoite i prawidłowo zarządzane Niemcy mogą stać się niezawodnym partnerem. Historia pokazała, że mieli rację.

John Simpson pisze dalej: „Takie same traktowanie Palestyńczyków mogłoby być zrobić cuda. Waszyngton jednak praktycznie nie zrobił nic, aby powstrzymać rząd Ariela Szarona od robienia tego co mu się żywnie podoba. W tej sytuacji coraz więcej umiarkowanych muzułmanów odczuwa gniew i gorycz, a ekstremiści wyczuwają nowe możliwości działania”.

Cywilizowany kraj powinien przestrzegać określonych zasad zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu. W chwili obecnej amerykańska opinia publiczna pała żądzą zemsty, ale mądry rząd patrzy w przyszłość, a nie tylko analizuje wyniki najnowszych badań opinii publicznej. A poza tym, kończy Simpson, nie od rzeczy byłoby, aby zajął do konwencji międzynarodowych, jakie podpisał. ■

(Continued from page 5)

podpisanie kontraktu. "Amerykanie mają też F-16 C/D, to są świetne samoloty i taką ofertę traktowalibyśmy z najwyższą powagą" - powiedział. Ze swej strony minister obrony narodowej RP Jerzy Szmajdziński powiedział, że warunkiem niezbędnym kontraktu na samolot wielozadaniowy jest umowa offsetowa, a Amerykanie nie mają propozycji zainwestowania w polski przemysł. "Nas interesuje dobry samolot, tani samolot i równowartość tego kontraktu zainwestowana w polską gospodarkę".

Z uwagi na to, że Amerykanie nie mają zamiaru sprzedać Polsce najnowszej wersji F-16, ani zainwestować w przemysł swego najwierniejszego europejskiego sojusznika, strona polska ma zamiar „przejść” od niemieckiej Bundeswehry rosyjskie używane samoloty typu MIG-29, które są w Polsce dobrze znane i istnieje do nich w Polsce park serwisowy. Nie są tylko jeszcze znane zasady tego „przejścia” – czy za odpłatnością, czy też w formie jałmużny dla marnotrawnych Polaków, którzy roztrwonili pieniądze z prywatyzacji majątku narodowego, mają 80 miliardów złotych deficytu w budżecie państwa, importują rocznie towarów za 15 miliardów dolarów więcej, niż są w stanie wyeksportować, nie mają za co przetrzymać swych żołnierzy do Afganistanu i nie są w stanie wypełniać szeregu zobowiązań natowskich. ■

MONITOR is an independent international news bi-weekly published by Elamco Limited, 71 Avalon Road, London W13 0BB. Archive copies in Adobe Acrobat 5.0 PDF format are available free of charge from our website at: www.elamco.strayduck.com

Subscribers receive their copies by email on the day of publication. Archive copies are available a week later. A single copy by subscription is £1. Please order your subscription in 10-issue intervals (min 20 issues) and make your cheques payable to Elamco Ltd. Remember: Monitor is YOUR paper. It cannot exist without YOUR support.